

MAŁGORZATA KITOWSKA-ŁYSIAK

OFIARA

KILKA UWAG O AUTOPORTRETACH STANISŁAWA DĘBICKIEGO

Niedostatek wielu metod badawczych sprawił, że zostały zarzucone, choć niekiedy właśnie one pozwalają ujrzeć niuanse, których nie dostrzegliśmy przykładając szkiełko współczesnego badacza dziejów i dzieł sztuki. Tak też rzecz się ma z niemalże skompromitowanym, a na pewno budzącym liczne wątpliwości i zastrzeżenia, odwoływaniem się przy interpretacji dzieł konkretnego artysty do jego biografii. Jak może być inaczej, skoro przecież w sztuce bardziej od losów autora musi się liczyć dzieło. Natomiast wiązanie faktów artystycznych z „psychobiograficznymi” (sedno tej metody) prowadziło nazbyt często do uproszczeń, wyciągania wniosków pochopnych, ferowania ocen i wyroków, które (bywało) tylko pozornie miały z owym dziełem związek. Ujęcie takie wiodło najczęściej do schematyzmu.

Metoda, ośmieszona jako nienaukowa, kusi jednak. Tym bardziej że czasy się zmieniają i scjentyści nie wydają się ostatnio być górą. Całe grono „duchologów” uparcie broni swoich pozycji. Ich czucie i wiara odsłaniają tę stronę rzeczy, której nie widać przez szkiełko.

A „psychobiografści”? Nie wrócili do łask i jako twórcy analiz powierzchownych, jednostronnych, z pewnością nie wrócą. Czasami jednak podejmowanie ryzyka, którego owoce nie stanowią kamieni milowych w dziejach nauki, bywa co najmniej pouczające.

*

„Klasycznym objawem outsiderstwa jest odczuwanie niejedności własnej natury”.

(A.Z. Makowiecki)¹

W katalogu wystawy², będącej wydobyciem z zapomnienia i przeglądem dorobku twórczego Stanisława Dębickiego, katalogu, do którego wstęp

¹ *Młódopolski portret artysty*. Warszawa 1971 s. 172.

² P. Łukaszewicz. *Stanisław Dębicki (1866–1924). Katalog wystawy urządzonej w stulecie urodzin artysty*. Muzeum Śląskie we Wrocławiu. Wrocław 1966 s. 5–21.

skreślony przez Piotra Łukaszewicza wypadaloby w obecnej chwili uznać za kompendium naszej wiedzy o malarzu, uwagi o jego portretach własnych czytamy na marginesie głównego toku rozważań. Autoportrety Dębickiego rozpatruje Łukaszewicz w ciągu chronologicznym, toteż pozostają dlań przykładami zainteresowań artysty w danym czasie takim czy innym „stylem”. Uwagi autora katalogu dotyczą też zwykle wartości formalnych omawianych prac, co ostatecznie pozwala mu stwierdzić: „W portretach, a właściwie prawie wyłącznie w autoportretach (z lat 1914–1920) przeważają elementy naturalistyczno-odtwórcze. Pod względem artystycznym obrazy te nie budzą specjalnego zainteresowania ani ujęciem, ani schematycznym meldunkiem, ani wreszcie dość przypadkowym kolorem”³.

Pamiętając o zastrzeżeniu Łukaszewicza, że opinia jego dotyczy wyłącznie „względem artystycznego” dzieł ze wspomnianego okresu, nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż cytowane, celne przecież, sformułowania pozostawiły na boku pewne kwestie. Choć są one głównie natury pozaartystycznej, wydają się na tyle interesujące, iż warto je przedstawić. Ich rozpatrzenie stanowi jedno z zamierzeń tego tekstu.

*

Niewiele wiemy o Dębickim. Znamy kilka faktów, kilkanaście opinii o jego twórczości, kilkadziesiąt obrazów.

Czy sam malarz czuł się owym artystą niezwykłym, autorem „niespodzianych arcydzieł” — jak chcieli jedni⁴? Czy też myślał o sobie inaczej? Kim był? Czołową postacią cyganerii malarskiej, artystą, bez którego nie można wyobrazić sobie świata artystycznego Lwowa na przełomie dwóch ostatnich wieków⁵?

Przeczy tym opiniom pogmatwana biografia nieudacznika⁶, który darzony szacunkiem przez otoczenie i obsypywany zaszczytami, zrezygnował z nich świadomie i ostatecznie. Jako artysta i jako człowiek stale był w konflikcie ze społeczeństwem, akceptującym wartości, których sam nie cenił. Łukaszewicz podkreśla typowe — jak pisze — dla charakteru malarza „wątpliwości i skrupuły”, które w dużej mierze przyczyniły się do nieustannego sięgania po nadmiernie różnorodne wzory artystyczne i wiecznego niezadowolenia z samego siebie⁷. Wypada się też zgodzić z opinią Łukaszewicza, której sednem jest stwierdzenie, że choć „osobowość artystyczna Stanisława Dębickiego

³ Tamże s. 18.

⁴ F. Jasioński, A. Łada-Cybulski. *Sztuka polska — malarstwo*. Wyd. 2. Lwów [b.r.] s. 12.

⁵ S. Wasylewski. Lwów. Poznań [b.r.] s. 151.

⁶ Krótki życiorys malarza podaje Łukaszewicz (jw. s. 21).

⁷ Tamże.

rysuje się na tle ogólnej sytuacji współczesnej mu sztuki polskiej niewątpliwie dość wyraźnie”, to „skalą talentu ani oryginalnością podejmowanych zagadnień nie dorównuje [on — M.K.] przodującym malarzom swego czasu”⁸.

Autoportrety Dębickiego są świadectwem powolnego odchodzenia artysty w samotność. Przypatrywanie się całemu zespołowi pozwala stwierdzić, iż poszczególne jego elementy to prace i podobizny człowieka, który z aktywnego uczestnika ówczesnego życia artystycznego stał się outsiderem. Tych autoportretów jest kilkanaście — z różnych okresów, różnego typu, w różnych pozach. Ukazują widzowi samego malarza i dokumentują jego aktualne upodobania artystyczne. Wydaje się ponadto, że zestawienie podobizn własnych autora *Kapieli w Prucie* dostarcza świadectw, które wykraczają poza tę jedną konkretną biografię. Zespół portretów Stanisława Dębickiego, malowanych lub rysowanych przez niego samego, stanowi swoistą parabolę losów artysty przełomu wieków, losów artysty młodopolskiego. Ów „cykl” psychologicznych wizerunków własnych Dębickiego jest więc potwierdzeniem doświadczeń, nastrojów i pragnień całego pokolenia, o którym mówiono, że jest pokoleniem „straconym i chorym, słabym, przerafinowanym, «przeciwilizowanym», wynaturzonym pokoleniem beзуżytecznych «mózgowców»”⁹.

Najwcześniejszym ze znanych wizerunków artysty jest swobodnie, szkicowo malowany *Portret własny à la Grottger*¹⁰, powstały między 1885 a 1900 rokiem. Zarówno ujęcie, jak poza, sposób scharakteryzowania osoby wzorowane są na kredkowym autoportrecie Artura Grottgera z 11 VIII 1866 r., przedstawiającym twórcę *Polonii* z cygarem w ustach (il. 1). Młodszy, nieporównanie mniej wówczas doświadczony, Dębicki ukazał siebie w takim skupieniu i powadze, jak uczynił to chory na gruźlicę i bliski śmierci Grottger. Natężony wyraz pociągłej twarzy, w której dominują bystre oczy, lekko ściągnięte brwi, czarniawy zarys wąsów nad wargami przytrzymującymi cygarniczkę — to elementy zewnętrzne wprost nawiązujące do podobizny Grottgera.

Jest coś intrygującego w fakcie, iż Dębicki u początku swej drogi twórczej przedstawił wizerunek samego siebie na wzór podobizny malarza, który zmierza do tej drogi schyłku. Czy więc wyłącznie za zbieg okoliczności należy uznać wybór przez artystę „wzoru” powstałego w roku 1866 — roku jego urodzenia? Portret własny Grottgera narysowany został z pełną świadomością nadchodzącej śmierci. Zestawienie obu wizerunków pozwala sądzić, że Dębicki pragnął jakby utożsamić się z autorem *Lithuanii*, który był dlań postacią ważną.

⁸ Tamże.

⁹ W. Juszcak. *Malarstwo polskie — modernizm*. Warszawa 1977 s. 7.

¹⁰ Pastel/tekt., 52 × 38 cm, sygn. p.d. „St. Dębicki” 1885–1890. Muzeum Narodowe we Wrocławiu nr inw. VIII-1154; w cyt. *Katalogu Łukaszcwicza* poz. 1/III. Pastele.



Il. 1. Stanisław Dębicki. *Portret własny à la Grottger*. Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Ważny jest też z kilku względów wspomniany autoportret Dębickiego. Po pierwsze — to właśnie on otwiera „cykl” podobizn własnych malarza, obrazujący kołowrót jego życia i stany duszy, a także zainteresowania artystyczne; po drugie — to na nim Dębicki pokazał siebie jako cygana, członka bohemy, od której potem odszedł, uczestnika wydarzeń wspomnianych później z ironią jako te, które nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i nie zaowocowały dziełami sztuki, a tylko przeciętnymi pracami malarzy konformistycznie nastawionych do świata. Ów „cykl”, rozpoczęty przez pastel, odwołujący się do czasu urodzin malarza, zakończy autoportret z wizją artysty na łożu śmierci, powstały u kresu jego życia. Oba wizerunki dzieli blisko czterdzieści lat. Z tego okresu pochodzi kilkanaście innych podobizn Dębickiego. Kilka spośród nich jest interesujących artystycznie, ale żadna nie ma takiej wymowy, jak pierwsza.

Około roku 1900 namalował Dębicki wspólnie z Damazym Kotowskim mało udany obraz¹¹ utrzymany w typie tzw. portretu we wnętrzu, ukazujący obu malarzy w pomieszczeniu (il. 2), które drzeworyty japońskie wiszące na ścianie, stanowiące tło dla rozgrywającej się sceny, pozwalają rozpoznać jako pracownię Dębickiego. Choć płótno ukazuje sytuację z pozoru niewinną, to czuje się w nim pewien niepokój: czyżby zapowiedź przyszłego dramatu człowieka, który nie znalazł dla siebie miejsca w społeczeństwie i rozminął się ze swą drogą twórczą?

Tę samą twarz widzimy sprawnie naszkicowaną olejno na małej tekturce z 1900 r.¹² (il. 3). Głębokie, a jednocześnie surowe spojrzenie nadaje jej wyraz nieco demoniczny; podobnie jak w kredkowym *Autoportrecie w ruskiej koszuli* (il. 4), ofiarowanym rok później Feliksowi Jasięńskiemu¹³. Gdy patrzemy na te dwa wizerunki, przypominają się liczne portrety Przybyszewskiego pozostawione przez Muncha. Tyle, że rozterki Dębickiego obce były ówczesnemu Przybyszewskiemu. Dowodem tych rozterek, bezustannych poszukiwań, są prace Stanisława Dębickiego z tego właśnie okresu. Pamiętajmy bowiem, że jest on wtedy autorem wspomnianej już *Kapieli w Prucie* (1887) i *Dzieci w ogrodzie* (1880–1897) — dzieł wysokiej klasy, zdradzających w nim artystę z krwi i kości, do dzisiaj zaskakujących wyczuciem barwy i swobodnym prowadzeniem pędzla, ale też sygnuje obrazy mierne, jak *Adam i Ewa w raj u tatrzańskim* (1898). Jest autorem płócien zawierających elementy

¹¹ *Portret Dębickiego i Kotowskiego*, ol./pł., 140 × 110 cm, sygn. l.d. „ST. DĘBICKI” i p.d. „Damazy [Kotowski]”, ok. 1900? Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK 75976; w cyt. *Katalogu* Łukaszczyca poz. 67/I. Obrazy olejne.

¹² *Autoportret*, ol./tekt., 15 × 9 cm, sygn. p.d. „St. Dębicki/1900”. Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK 580087; w cyt. *Katalogu* Łukaszczyca poz. 57/I. Obrazy olejne.

¹³ *Autoportret w ruskiej koszuli*, rys. kredką lawowany/pap., 44,5 × 30,7 cm, napis p.d. „Autoportret St. Dębickiego ofiarowany mi we lwowie 1901 r. F. Jasięński”. Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. III — r.a. 1586; w cyt. *Katalogu* Łukaszczyca poz. 30/IV. Rysunki.



Il. 2. Stanisław Dębicki. *Portret Dębickiego i Kotowskiego*. Muzeum Narodowe w Krakowie



Il. 3. Stanisław Dębicki. *Autoportret*. Muzeum Narodowe w Krakowie



Il. 4. Stanisław Dębicki. *Autoportret w ruskiej koszuli*. Muzeum Narodowe w Krakowie

realistyczne, impresjonistyczne i ekspresjonistyczne. Za owymi poszukiwaniami stało z pewnością niezdecydowanie.

Interesująco wypada zestawienie autoportretu Dębickiego z 1900 r. z portretem własnym Aleksandra Gierymskiego z tego samego niemal czasu (ok. 1900 r.), który Mieczysław Wallis nazywa „jednym z najbardziej tragicznych autoportretów świata”¹⁴. Ciekawe, że dokonany przez Wallisa opis obrazu, który był jednym z ostatnich dzieł Gierymskiego, powstałym tuż przed śmiercią, charakteryzuje niemal idealnie twarz Dębickiego malowaną przez niego samego dopiero w połowie życia.

Niewielkim odstępstwem od tego dramatycznego wizerunku jest sposób przedstawienia własnej osoby w *Autoportrecie w całej postaci*¹⁵ — olejnym, przeznaczonym dla żony, powstałym mniej więcej równoległe z poprzednim. Za szkic bodaj artystycznie o wiele ciekawszy od tego płótna uznać należy niewielką deskę, datowaną 20 II 1900 r. (il. 5), bo zarówno ujęcie postaci, jak sceneria są prawie identyczne¹⁶. Jedynie pękaty wazon z dekoracyjnie — „po japońsku” — potraktowanymi gałązkami został z lewego rogu na desce przedstawiony w prawy róg na płótnie.

Na obu obrazach widzimy typowego „cygana”, „prowokującego widza zaniedbanym ubiorem i nonszalancką postawą”, co ma być wyrazem buntu i protestem „przeciw światu burżuazyjnemu”¹⁷. Ów „zaniedbany ubiór” to zwyczajna robocza bluza, rozpięta pod szyją, nieco zmięte i wypchane na kolanach przydługie spodnie, opadające na miękkie buty na tzw. słoninie; zaś „nonszalancka postawa” wyraża się dłońmi wsuniętymi za pas, a może też błyszczącym, świdrującym spojrzeniem jakby filuternie zmrużonych oczu i dyskretnym uśmiechem nieznacznie igrającym na ustach, ukrytych w gęstwinie lekko podkreślonych wąsów i spiczastej bródki. Tak jest na owej deseczce.

Na płótnie rysy twarzy malarza wyostrajają się, zmrużone oczy matowieją, a nikły półuśmiech całkowicie niknie. Na twarzy malarza widać powagę. Łukaszewicz pisze o tym obrazie:

siłą wyrazu i [...] syntezą odznacza się najokazalszy «Autoportret» Dębickiego z 1900 roku. Duże płaszczyzny zimnych barw z dominującym błękitem bluzy, budują śmiało posągową postać, ukazaną en pied w naturalnej wielkości. Snop silnego

¹⁴ *Autoportrety artystów polskich*. Warszawa 1966 s. 177 n.

¹⁵ *Autoportret w całej postaci*, ol./pł., 196 × 90 cm, napis na blejtrami: „Stanisławowej Dębickiej”, ok. 1900. Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK 72196; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 64/I. Obrazy olejne.

¹⁶ *Autoportret w całej postaci* — szkic, ol./deska, 17 × 9,8 cm, napis na odwrocie: „Od dziś będziemy ze sobą (znowu przez Pan) Michał T[oepfer]/ Lwów 20 lutego 900”. Muzeum Narodowe we Wrocławiu nr inw. VIII — 43; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 63/I. Obrazy olejne.

¹⁷ Wallis, jw. s. 212.



Il. 5. Stanisław Dębicki. *Autoportret w całej postaci* — szkic. Muzeum Narodowe we Wrocławiu

światła wydobywa ją z ciemnego, pustego wnętrza, którego jedynym elementem dekoracyjnym jest japoński wazon z gałązkami narysowanymi z secesyjną gracją¹⁸.

Popiersie Dębickiego ukazane *en trois quarts* w prawo stanowi pretekst do jednej jeszcze charakterystyki głowy i stanu emocjonalnego artysty — w *Autoportrecie z papierosem* malowanym w roku 1914¹⁹ (il. 7). Prowokacyjny papieros nawiązuje nieco do nonszalanckich zachowań artystów wobec publiczności; sceptycyzm, nawet sarkazm, czytelne w tej twarzy stawiają jednak przedstawioną postać poza podejrzeniami o chęć prowokowania kogokolwiek.

Z tego samego czasu pochodzi *Autoportret z profilu*²⁰, gdzie tors artysty zwrócony jest *en trois quarts* w prawo, a lekko pochylona głowa w tę samą stronę profilem. Dłoń zgiętej w łokciu prawej ręki trzyma między kciukiem a palcem wskazującym pędzel, a między dwoma następnymi — zapalony nieodłączny papieros, podczas gdy lewa ręka pozostaje wsparta o parapet okna. Melancholijny wyraz nieco idealizowanej twarzy przedwcześnie postarzałego mężczyzny stanowi o nastroju całego płótna.

Mniej interesujący artystycznie, ale istotny dla całej „serii” jest Dębickiego *Autoportret w krawacie*²¹, powstały około roku 1920. Mężczyzna oglądany na tym obrazie nie jest już tym, który niedawno jeszcze trochę buńczucznie pozował na cygana z papierosem w ustach. Tutaj widzimy zwróconego wprost do widza blisko 60-letniego człowieka, profesora, kierującego jedną z katedr znakomitej Akademii. Oficjalnie ubrany, siedzi lekko przygarbiony, ręce skrzyżowawszy na kolanach — zrezygnowany. W pooranej bruzdami twarzy oczy nadal jednak zachowały swą przenikliwość i piorunują widza świdrującym spojrzeniem. Postać artysty umieszczona została na tle pracownianej ściany i przeciwstawiona antycznemu popiersiu, stojącemu z lewej strony malarza. Uderzające i znaczące jest podobieństwo rysów obu twarzy: artysty i niemego posągu.

W roku 1920 powstał *Autoportret z wizją artysty na łożu śmierci*²² (il. 8). Wymowny jest fakt, iż malarz zmarł dopiero cztery lata później. Pozostawiając nam ostatni wizerunek, podkreślił raz jeszcze swój charakterystyczny wygląd,

¹⁸ Jw. s. 13.

¹⁹ *Autoportret z papierosem*, ol./pl., 58 × 46 cm, sygn. p.g. „S. Dębicki/1914”. Muzeum Narodowe w Warszawie nr inw. MNW 130825; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 99/I. Obrazy olejne.

²⁰ *Autoportret z profilu*, ol./pl., 74,5 × 53,5 cm, b. sygn., ok. 1914. Muzeum Narodowe w Warszawie nr inw. NMW 129 255; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 100/I. Obrazy olejne.

²¹ *Autoportret w krawacie*, ol./pl., 95 × 53 cm, sygn. l.g. „St. Dębicki”, 1920. Własność prywatna w Krakowie; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 104/I. Obrazy olejne.

²² *Autoportret z wizją artysty na łożu śmierci*, ol./tekt., 88 × 52,5 cm, sygn. p.d. „St. Dębicki”, 1920–1924. Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy nr inw. S/467/MOB; w cyt. *Katalogu Łukaszewicza* poz. 120/I. Obrazy olejne.



Il. 6. Stanisław Dębicki. *Portret własny z papierosem*. Muzeum Narodowe w Krakowie



Il. 7. Stanisław Dębicki. *Autoportret z papierosem*. Muzeum Narodowe w Warszawie



Il. 8. Stanisław Dębicki. *Autoportret z wizją artysty na łożu śmierci*. Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy

zwracając uwagę na wyraz twarzy, o którym decyduje świadomość zbliżającego się kresu przegranego życia.

*

Swym rozważaniom na temat roli artysty około roku 1900 Maria Podraza-Kwiatkowska nadała tytuł: *Bóg, ofiara, clown czy psychopata*?²³. Bardziej niż demiurgiem czy cyrkowcem Stanisław Dębicki był neurotykiem, a w konsekwencji ofiarą. Należał do tych malarzy, których artystami czynią „stany wyjątkowe”, a „są one tak spokrewnione, zrośnięte z chorobliwymi zjawiskami, że trudno przypuścić, aby ktoś będąc artystą, nie był zarazem chory”²⁴. Jednocześnie ów psychopata jest właśnie ofiarą: ponosi klęskę w obsesyjnej i męczeńskiej walce prowadzonej w imię Sztuki z obojętnym na nią społeczeństwem.

²³ *O roli artysty na przełomie XIX i XX wieku. W: Młodopolskie harmonie i dysonanse.* Warszawa 1969 s. 246–276.

²⁴ Makowiecki, jw. s. 162.